Nr. 413. **Kraków, Czwartek 6 Września 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 1, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5.; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O Radę regencyjną.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 5 września.

Książę-prezydent Zdzisław Lubomirski wyjechał dzisiejszej nocy do Berlina.

Wyjazd ks. Lubomirskiego poprzedził fakt, który w tutejszych kołach politycznych wywarł bardzo głębokie wrażenie. **Oto stosunki ks. Lubomirskiego do Koła Międzypartyjnego w ostatnich dniach tak się zaostrzyły,** iż grożą zerwaniem.

Rozbieżność między stanowiskiem księcia-prezydenta a Koła Międzypartyjnego zarysowała się już od dłuższego czasu; obecnie na tle tworzenia Rady regencyjnej niepomiernie się zaostrzyła.

Jak wiadomo, życzeniu Koła Międzypartyjnego, aby żaden z członków Rady Stanu nie wszedł do Rady regencyjnej, stało się zadość przez wyznaczenie hr. Adama Tarnowskiego, względnie — gdyby ten nie mógł funkcyi wykonywać — hr. Józefa Ostrowskiego. Jednak Koło Międzypartyjne tem się nie zadowoliło, lecz stosuje taktykę wyszukiwania coraz to nowych trudności — zwróciło się do ks. Lubomirskiego z pretensyami, jak mógł dopuścić do ewentualnego uczestnictwa w Radzie regencyjnej Józefa Ostrowskiego, »podejrzanego« w kołach pasywistycznych o — aktywizm, a więc o grzech śmiertelny. Na to książę Lubomirski oświadczył, że wobec jawnego już dążenia Koła Międzypartyjnego do obstrukcyi i mnożenia przeszkód w powstaniu rządu — uważa działalność Koła Międzypartyjnego za szkodliwą i nie chce być z nią pod żadnym pozorem zidentyfikowany.

Sfery pasywistyczne są tem wielce skonfundowane, ile że nazwiskiem ks. prezydenta się stale i — przygłośnie żyrowały, mimo, iż w sferach wtajemniczonych dawno już było wiadomem, że ks. prezydent poglądami swoimi coraz bardziej się oddala od ideologii bezczynu.

Koło Międzypartyjne, przeszkadzając obiorowi trzeciego członka Rady regencyjnej przez utrącanie każdej osobistości, wyznaczonej przez Radę Stanu, pragnie jednak uratować pozory i samo wystąpiło ze »swym« kandydatem. Jest nim jeden z przywódców endecyi, były członek Dumy, p. Świeżyński z Sandomierskiego. Oczywiście na tego kandydata członkowie Rady Stanu absolutnie zgodzić się nie chcą.

Jak się dowiaduję, ks. arcybiskup Kakowski miał wobec tego zabagniania się sprawy obwołania Rady regencyjnej oświadczyć, że jeśli z miejsca nie przyjdzie do porozumienia między Radą Stanu a Kołem Międzypartyjnem co do osoby trzeciego członka Rady regencyjnej — **on wycofuje się z akcyi** i uczestnictwa w Radzie nie przyjmie.

Oto znamienny obraz sytuacyi... Rząd jest zawotowany; skład jego ma być pełny i oddać Królestwo w zarząd polski; a tu od szeregu dni małostkowość czy zła wola podcina wszelkie możliwości stworzenia rządu, zatrzymuje je na — kwestyi, jakiego odcienia politycznego będzie trzeci członek Rady regencyjnej...

Jak się w ostatniej chwili dowiaduję, wyłoniła się nowa koncepcya: **Rada regencyjna ma być złożona z dwóch członków** (ks. prezydent i ks. arcybiskup). Może więc przez obejście obioru tego nieszczęśliwego trzeciego członka pchnie się sprawę naprzód...

O stanowisko kanclerza w Austryi.

Budapeszt, 6 września.

»Pester Lloyd« rozważa możliwość utworzenia w Austryi stanowiska **kanclerza państwa.** Zdaniem delarze zwykle poinformowanego w sprawach austryackich pisma madziarskiego utworzenie instytucyi kanclerskiej w monarchii naddunajskiej nie należy od pewnego czasu bynajmniej do politycznych fantazyj i **jest zupełnie prawdopodobne.**

Parlament niemiecki.

(Telefonem).

Berlin, 6 września.

Parlament niemiecki zbierze się 26 bm. Na porządku dziennym znajduje się sprawa **powołania gabinetu parlamentarnego,** a przedewszystkiem sprawa komisyi »wolnej« i komisyi siedmiu. Omawianą będzie również kwestya Alzacyi i Lotaryngii.

Odpowiedź niemiecka dla Wilsona.

(Telefonem).

Berlin, 6 września.

»Lokal-Anzeiger« donosi, że jednem z pierwszych zadań parlamentu niemieckiego będzie **udzielenie Wilsonowi należytej odpowiedzi.**

Generał Korniłow w rządzie rosyjskim.

(Telefonem).

Genewa, 6 września.

»Petit Journal« donosi:

Pozostanie generała Korniłowa w urzędzie w charakterze głównodowodzącego zależy od decyzyi Kiereńskiego **w kwestyi wstąpienia Korniłowa w skład rządu prowizorycznego.** Obecność Korniłowa w rządzie prowizorycznym jest potrzebną jako przeciwwaga przeciw Radzie robotniczo-żołnierskiej, sprzeciwiającej się wszelkiej ofenzywie.

Kozacy panami Rosyi.

Kopenhaga, 6 września.

Do duńskiej »Politiken« komunikują ze stolicy Rosyi, że kozacy są dziś panami całej Rosyi, ale jednocześnie jej nadzieją i ratunkiem. Sam generalissimus Korniłow jest generałem kozackim. W ręku kozaków znajduje się obecnie najwłaściwsza władza w kraju, który bez kozaków byłby militarnie zupełnie bezsilny. Jedynie kozacy przedstawiają w Rosyi element wojskowo dobrze zorganizowany, ze ścisłą dyscypliną i tradycyami militarnemi.

Połączenie Ukraińców z Rosyi i Galicyi.

Sztokholm, 6 września.

Petersburska »Riecz« wyraża obawę, iż [illegible] nie mogłoby w bliskiej przyszłości dojść do skutku połączenie Ukraińców rosyjskich z Ukraińcami galicyjskimi i bukowińskimi. Naturalnie chodziłoby o połączenie tylko narodowe i polityczne, nie militarne, lecz i to byłoby nader niebezpiecznem dla Rosyi, bo zagrażałoby jej jednolitości państwowej. Dla tego organ kadetów przestrzega rząd piotrogradzki przed kategorycznem odrzuceniem postulatów ukraińskich i radzi, by z radą ukraińską toczono w dalszym ciągu pertraktacye i konferencye. Gazeta jest przekonaną, że połączenie Ukraińców musiałoby z natury rzeczy wyjść tylko na szkodę Rosyi, a na korzyść Austryi, bo w takim razie przeważająca oryentacya wśród Ukraińców byłaby austrofilską.

Najnowsza zagadka na froncie rosyjskim.

Amsterdam, 6 września.

Fachowiec wojskowy londyńskiej gazety »Daily Mail« zwraca uwagę na ostatnie **niespodziewane zarządzenia naczelnej komendy rosyjskiej na froncie pod Rygą.** Wszelkie dane przemawiają bowiem za tem, że **Korniłow zdecydował się do przegrupowania swych sił wojskowych pod Rygą oraz do częściowego cofnięcia tamtejszego frontu bojowego.**

Korespondent dziennika angielskiego zastanawia się nad faktem tym, który nazywa zagadkowym i którego znaczenia nie jest w stanie dotąd w należyty sposób określić. **W każdym jednak razie chodzi tu o tajemnicze jakieś plany na wielką skalę.**

Przed uruchomieniem szkolnictwa w Królestwie.

Warszawa, 5 września.

Jak już donosiłem, rokowania między Departamentem oświaty a władzami niemieckiemi **doprowadziły do zawarcia układu w sprawie przejęcia szkolnictwa** i uruchomienia go.

Wczoraj miałem możność poinformowania się w sferach, zbliżonych do Departamentu oświaty, o szczegółach mającej się niebawem dokonać reformy ustroju szkolnego w Królestwie. Informacye te brzmią:

W najbliższych dniach ogłoszone będzie przejęcie szkolnictwa wyższego od 15 października, najpóźniej 1 listopada b. r.

Sytuacyę komplikuje zamknięcie uniwersytetu i politechniki wskutek strajku studentów. — Chodzi o to, ile wskutek tego studenci stracą w studyach. Na uniwersytecie warszawskim jest wprowadzony (z wyjątkiem fakultetu medycznego) system semestralny. Studenci stracą więc (z wyjątkiem medyków) tylko jedno letnie półrocze.

Inaczej na politechnice. Tu wprowadzony jest system roczny. Na skutek strajku rozpoczną studenci naukę tak, jakby się zeszły rok szkolny znów rozpoczynał. Stracą więc nie jedno półrocze, lecz dwa.

Co do **ogólnej organizacyi** szkolnictwa polskiego w Królestwie, właśnie opracowuje się ustawę i trudno przed jej ukończeniem wchodzić w poszczególne postanowienia i szczegóły. Faktem jest jednak, że Departament oświaty będzie miał nietylko pieczę nad pedagogiczną stroną szkolnictwa, lecz również bardzo rozległe agendy administracyjne. I tak nominacye, kontrakty, kredyty itd. **wyłącznie zależeć będą od władz polskich.**

Sprawa **budżetu** szkolnictwa polskiego nie jest jeszcze ostatecznie ustaloną. O ile w skład gabinetu wejdzie polskie ministerstwo skarbu — a jest uzasadniona nadzieja, że tak będzie — wówczas planowanem jest, by zarząd skarbu dał ogólnie określoną sumę, jako ryczałt do dyspozycyi zarządu oświaty. W tutejszych kołach, zajmujących się organizacyą szkolnictwa, spodziewają się, że kredyty na szkolnictwo nie będą uszczuplone w porównaniu z temi sumami, które ostatnio stały do dyspozycyi.

Brak wody w Krakowie.

Od r. dw. Romana Ingardena, twórcy wodociągu krakowskiego, szefa sekcyi techniczno-budowlanej w Centrali dla odbudowy kraju, otrzymujemy na powyższy temat następujące spostrzeżenia i uwagi:

W ostatnim miesiącu, a szczególnie w czasie przedświątecznym, była ludność miasta Krakowa narażona na stały brak wody na najniezbędniejsze potrzeby domowe, a nawet na brak wody do picia, a to nie wskutek nadzwyczajnego uszkodzenia wodociągu, lecz z przyczyny niemożności dostarczenia miastu tyle wody, ile ono istotnie potrzebowało. Dostarczana pompami woda w ilości dziennej, jak podawano w dziennikach, 14.000³ nie wystarczała do napełnienia zbiornika, wskutek czego, zwłaszcza w porze dziennej, zmniejszało się ciśnienie w miejskiej sieci rur wodociągowych do tego stopnia, że woda nietylko w najwyżej położonych dzielnicach miasta, ale nawet w niżej położonych dzielnicach nie dochodziła do pięter wyższych i musiała być pobieraną w małych ilościach w piwnicach. Dopiero podczas pory nocnej, przy zmniejszonym poborze wody, podnosiła się woda na piętra wyższe i sączyła się chwilowo z wypływów wodociągowych.

Przyczyną tego objawu, który dał się mieszkańcom bardzo dotkliwie odczuć, tłomaczono w komunikatach, podawanych w dziennikach miejscowych, brakiem opadów atmosferycznych, nieścisłością urządzeń wodociągowych we wielkiej ilości realności prywatnych i spowodowanem tem marnowaniem wody, a wreszcie nadmiernem i nieoględnem zużywaniem wody przez mieszkańców.

Powody ostatnie są niezawodnie uzasadnione, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że naprawa wewnętrznych instalacyj wodociągowych natrafia istotnie od czasu trwania wojny na bardzo poważne trudności wskutek braku przyrządów wodociągowych i robotników fachowych w dostatecznej ilości, co, razem wziąwszy, każdą naprawę uszkodzenia nadmiernie podraża.

Braki te dałyby się wkrótce skutecznie usunąć, gdyby Zarząd wodociągu miejskiego przeprowadzał ścisłą rewizyę wewnętrznych instalacyj wodociągowych i wykazywał wszelkie konieczne naprawy we własnym zarządzie na koszt właściciela realności, pobierając jednak tylko istotne koszta własne, chroniąc go tym sposobem przed wygórowanemi żądaniami instalatorów prywatnych.

Środek ten zapobiegnie wprawdzie marnowaniu wody, wskutek nieszczelności instalacyj domowych, nie usunie jednak złego w zupełności, leży ono bowiem w przyczynach innych, które należy rozpatrzeć jeżeli klęska braku wody nie ma stać się chroniczną.

Jako autor studyów wstępnych wodociągu miejskiego w latach 1894—1897, autor projektu wodociągowego i kierownik jego budowy w latach 1898—1900 poczuwam się do obowiązku rozpatrzenia nowej fazy rozwoju wodociągu w Krakowie.

I.

Wodociąg miejski zbudowany w latach 1898 do 1900, a oddany do użytku publicznego w dniu 15 lutego 1901, funkcyonuje od lat 16. Był on projektowany i wykonany z założeniem, że ma dostarczać z początku około 8000 m³ wody, a po latach 20 po 16.000 m³ wody dziennie w miesiącach największego zapotrzebowania wody, t. j. w miesiącach lipcu i sierpniu.

Objętość ta, odpowiadająca 100 litrom wody na głowę mieszkańca i dobę, była wystarczająca. Wówczas liczył bowiem Kraków stary około 85.000 mieszkańców, a wraz z mieszkańcami sąsiednich, najbliżej miasta położonych gmin podmiejskich i z miastem Podgórzem około 110.000 mieszkańców, która to ilość mieszkańców miała wzrosnąć wskutek naturalnego przyrostu w ciągu lat 20—30 do 160.000 osób.

Gdy zaś zakład pompowy, tudzież całą sieć rur wodociągowych wykonano nie tylko o normalnej sprawności po 204 lit. sek., co odpowiada przy 22-godzinnym ruchu pomp 16.357 m³ dziennie, ale nadto o możności zwiększenia wydajności pomp o 20%, mogą przeto pompy i rury główne wodociągowe dostarczać bez przeciążenia w ciągu doby co najmniej po 18.0000 m³ wody normalnie, a 21.700 m³ w czasie nadmiernego zapotrzebowania wody, jeżeli w terenie wodonośnym taką ilość wody można czerpać.

Z przedłożonych ówczesnej Radzie miasta sprawozdań komisyi wodociągowej, a w szczególności z opracowanych przezemnie wyników badań wód gruntowych z roku 1894 i z lat 1895 do 1897, ogłoszonych nakładem miasta drukiem roku 1896 i 1897, można powziąć przekonanie, że dla zaopatrzenia miasta Krakowa w wodę proponowano ujęcie wody w dwóch terenach wodonośnych równocześnie, a to pod Bielanami i w Budzynie.

Podczas opracowywania szczegółowego projektu wodociągowego, od jesieni roku 1897 do jesieni roku 1898 rozszerzono i uzupełniono zbadanie wód gruntowych w obydwóch tych terenach wodonośnych, a gdy one nietylko potwierdziły w zupełności wyniki, podane w przyłożonych powyżej sprawozdaniach, ale jeszcze je bardziej wyjaśniły, opracowało miejskie biuro wodociągowe pod moim kierunkiem szczegółowy projekt wodociągu z tem założeniem, że potrzebna dla Krakowa ilość wody 16.000 m³ ma być pobieraną w połowie z terenu wodociągowego pod Bielanami, w drugiej zaś połowie z terenu wodonośnego w Budzynie, z każdego zatem po 8000 m³ dziennie.

Z powodu orograficznego ukształtowania terenu w pobliżu Krakowa musiano umieścić zbiornik główny o pojemności 5000 m³ przed miastem na południowym stoku wzgórza pod Kopcem Kościuszki, a umieszczono go w takiej wysokości, aby umożliwić doprowadzenie wody do dachu Wawelu. Jeżeli więc w ostatnim czasie woda nie dochodziła do pięter wyższych nawet niżej położonych dzielnic, to jest to dowodem, że w mieście zużywano całą przez pompy dostarczaną ilość sekundową wody, że w zbiorniku wcale woda się nie gromadziła, lecz że zatrzymywała się tylko w rurze głównej odpływowej, w nieznacznej wysokości.

Wspomniane usytuowanie zbiornika pociąga za sobą konieczność pozbawienia miasta wody, w razie pęknięcia głównej rury dopływowej między zbiornikiem a miastem na czas potrzebny do wymiany rury pękniętej. Ponieważ z powodu wysokich kosztów budowy, a także wobec braku miejsca pod klasztorem zwierzynieckim, założenie dwóch rur dopływowych między zbiornikiem a miastem było niemożliwe, miał według projektu zapobiegać brakowi wody w mieście na wypadek pęknięcia w mowie będącej rury, drugi zbiornik za miastem, który w razie przyłączenia Podgórza do wodociągu i możności przeprowadzenia rury do do Podgórza przez Wisłę, miał stanąć na wzgórzu w pobliżu Kopca Krakusa. W tym celu założono już podczas budowy wodociągu rurę o średnicy 350 m/m aż do końca ulicy św. Wawrzyńca na Kazimierzu.

Przeprowadzenie rurociągu na prawy brzeg Wisły do Podgórza było umożliwione bez nadmiernych kosztów dopiero po wybudowaniu mostu III i po zawarciu z gminą Podgórza ugody, dotyczącej rozszerzenia wodociągu w obrębie tej gminy, co w ostatnim roku przed wybuchem wojny istotnie uskuteczniono. Zaniechano jednak przy tej sposobności z niewiadomych mi powodów budowy drugiego zbiornika, który, gdyby był podczas ostatniego pęknięcia rury głównej w ulicy Kościuszki istniał, byłby niezawodnie zapobiegł brakowi zupełnemu wody w mieście, w czasie koniecznym do wymiany tej rury, utrudnionej po wybetonowaniu nawierzchni tej ulicy pod bruk.

(D. c. n.) *Roman Ingarden.*

Z kolonii wakacyjnej uczniów w Porębie Wielkiej.

(Dokończenie.)

Poręba Wielka, 28 sierpnia.

Uczniowie-koloniści znaleźli tu i zajęć i zabaw wiele. Pominąwszy prace około porządków i czystości w kolonii, splantowali znaczną część ziem obok kolonii, uporządkowali łazienkę, w której tylokrotnie odbywać mogli kąpiel, mieli liczne zabawy i bibliotekę pokaźną na nieliczne zresztą dni pochmurne, wzięli udział w festynie w Mszanie Dolnej, zaproszeni przez komitet pań »Tygodnia opieki legionowej«, odbyli wycieczki na Hucisko, Kotelnicę, do willi Orkana i na Turbaczyk, uprzyjemniali sobie koncertami wieczornymi i śpiewami, prowadzonymi przez uczniów gimnazyum św. Jacka: Z. Hisztina i St. Makomaskiego liczne godziny pobytu, fotografowali każdy celniejszy przejaw życia, w warsztacie stolarskim sporządzali różne drobne sprzęty, spełniali funkcye stołowych, listowych, łaziebnych i t. d., a przedewszystkiem wśród pięknej tegorocznej pogody, wśród zajęć, zabaw wycieczek, kąpieli, wzmacniali i krzepili swe zdrowie wydatnem pięciokrotnem dziennem pożywieniem. To przyjście z pomocą aprowizacyjną dzięki życzliwości p. starosty limanowskiego, dra Trzeciaka, dzięki pomocy p. fizyka z Limanowej dra Mieroszewskiego, p. dyrektorowej M. Dubowej z Mszany Dolnej i p. radczyni Ptasiowej, jak też wielu czynników miejscowych, jak ks. proboszcza Głuza i dyrektora szkoły Kurlety, obok starań przebywającego tu w kolonii w pierwszej połowie sierpnia wiceprezesa kolonii profesora dra Ciechanowskiego i zabiegów stałych o aprowizacye gospodyni kolonii, umożliwiło należyte odżywianie uczniów kolonistów, wśród tak ciężkich warunków życia jakie obecnie panują.

Liczna rzesza gości odwiedziła tegoroczną kolonię. Między innymi zwiedzili i gościli w kolonii: p. starosta limanowski dr Trzeciak i gospodarz kolonii ks. prof. Kulig, których młodzież śpiewami żegnała, p. dr Tangl, który złożył na cele kolonii 120 K, profesor dr Karol Dawidowski, który złożył na cele uczniów 20 K, witany i żegnany owacyjnie, prof. A. Borszewski i profesor Jerzy Werner, który imieniem Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie złożył 50 K na cele kolonii, pp. J. Ku-

Zakopane w czwartym roku wojny.

(Ciąg dalszy.)

Oprócz kolonii malarskiej i rzeźbiarskiej, stale mieszkającej w Zakopanem, do której w pierwszym rzędzie należy Augustynowicz, Ćwikliński, Galek, Nalborczyk i paru innych, bawili tu tego lata: Axentowicz, który tu ma własną willę z piękną pracownią, Kossak, który tu również ma swą pracownię w ogrodzie Hotelu Stamary i Harasimowicz, rozmiłowany w motywach tatrzańskich, a niemniej pasyonujący się do polityki i wojny.

Jeszcze liczniej jednak, aniżeli sztuki plastyczne, jest tu reprezentowaną i literatura polska, co zresztą już od lat najdawniejszych, bo od Staszyca i Goszczyńskiego stało się jakby zwyczajem. Jak Kraszewski w roku 1863 mieszkał czas dłuższy w Zakopanem (w domku przy ulicy Kościeliskiej, na którym dotąd widnieje stosowny napis), jak potem za czasów Chałubińskiego, Asnyk, Sienkiewicz, Chmielowski, Matlakowski, Witkiewicz, Rydel, Przybyszewski, T[illegible] Żuławski, albo tu mieszkali stale, albo co roku przyjeżdżali na lato, ażeby odpo[illegible]wać lub tworzyć w ciszy, tak i ostatniemi [illegible] Zakopane stale gości wielu starszych i młodszych literatów, którzy tu bądź mieszkają stale, jak Sarnecki, Gawroński, Żeromski, bądź zjeżdżają na letnie wywczasy, co w tym roku uczynili: Chrzanowski, Grabowski, Chybiński, Szukiewicz, Prokesch, Jellenta, Reymont, Nowaczyński, Chołoniewski, ks. Gralewski, Zgliński.

Już to wogóle rola Zakopanego i Tatr w literaturze polskiej, od czasów Staszyca i Goszczyńskiego aż do chwili obecnej, jest interesująca ze wszech miar. Ma racyę mało znany poeta, Lucyan Falkiewicz, gdy śpiewa na wzór Goethego:

> Znasz góry te, co długą falą siną
> Od Wisły aż do Prutu wzniośle płyną?
> Gdzie orłów lot w odwiecznych lasach tonie,
> A szczyty skał w obłokach kryją skronie?
> Znasz Tatrów cud?
> Ach, tam, w tej mglistej dali,
> Tam znajdziesz lud,
> Co wieszcza pierś zapali!

„Wieszczów“ takich i pisarzy, których pierś zapalał widok Tatr i Giewontu, jest cały legion. Z poetów, po Goszczyńskim, jako autorze „Kościeliska“ i „Dziennika z podróży do Tatr“ i po Polu, który w „Pieśni o ziemi naszej“ z takim zapałem opiewał cuda Tatr, Asnyk napisał tu swój mistrzowski cykl „W Tatrach“, Nowicki tu tworzył swoje poetyczne „Sonety tatrzańskie“ (nie wiele ustępujące krymskim), Tetmajer napisał wiele swych natchnionych liryków i większą część epicznego prawdziwie „Skalnego Podhala“. Sienkiewicz pisał tu „Bez dogmatu“, „Rodzinę Połanieckich“ i „Quo vadis“; Chmielowski napisał tu cały szereg dzieł krytycznych. Matlakowskiego „Hamlet“ i „Zdobnictwo ludowe“, Witkiewicza „Na przełęczy“, „Z Tatr“, „Konak“, „Gierymski“, „Matejko“; Zapolskiej „Sezonowa miłość“; Żeromskiego, Reymonta, Żuławskiego, Orkana różne powieści, bądź w całości, bądź ich poszczególne rozdziały, pisały się w Zakopanem.

Niestety, Asnyk, Sienkiewicz, Chmielowski, Matlakowski, Witkiewicz i Żuławski już nas pożegnali na wieki. Myśląc o nich, jak się ich widywało tutaj, mimowoli na myśl przychodzi to dawne Zakopane, którego symbolicznem przypomnieniem jest piękny pomnik Chałubińskiego i Sabały naprzeciw Muzeum Tatrzańskiego, a które dziś spoczywa już na starym zakopiańskim cmentarzu.

Poetyczny to bardzo cmentarzyk, szczególną melancholią owiany dla każdego, kto pamięta to dawne wielkie Zakopane z przed lat 35-ciu, kiedy to w tym drewnianym modrzewiowym, od starości poczerniałym kościółku, w niedzielę przepełnionym góralami, wygłaszał swe niezrównane kazania ks. Stolarczyk, kiedy wśród jego słuchaczy, obok starego Sabały, Wali, Sieczki, Tatara, Ślimaka, Bachledy, Tadziaka, widziało się i Chałubińskiego, Baranowskiego, Mosza, Gersona, Świerza, Dembowskiego, Witkiewicza, i kiedy reszta górali, nie mogąca się zmieścić w kościele, stała na dworze z uchem przytkniętem do ściany kościoła, malowniczo swemi guniami i serdakami rysując się na jego brunatnem tle ponad zielenią łąki. Dziś z tego wszystkiego pozostało tylko wspomnienie; dziś minąwszy żelazną bramę cmentarną, na samym wstępie, pod murem, widzi się ozdobny grobowiec księdza Stolarczyka, „pierwszego proboszcza w Zakopanem ur. 1816 r., a zmarłego w roku 1893. O kilkanaście kroków dalej, pod tymże kamiennym murem cmentarnym, wśród drewnianego opłotku, w cieniu paru jesionów, u stóp smukłego świerku, pod wielkim drewnianym krzyżem, bogato zdobnym rzeźbami Wojciecha Brzegi w stylu zakopiańskim (według rysunku Witkiewicza), spoczywa znakomity znawca zdobnictwa ludowego ś. p. Bronisław Dembowski, właściwy mistrz Witkiewicza i Matlakowskiego, a w każdym razie jeden z trzech twórców t. zw. zakopiańskiego stylu, którego Witkiewicz i Matlakowski byli tak żarliwymi apostołami.

W obrębie tego samego opłotka, po lewej stronie, obok „pana Dembowskiego“ jest pochowany Sabała, ten, jak go nazywał Sienkiewicz, Homer góralszczyzny, zbójnik, myśliwy i poeta-epik w jednej osobie, przyjaciel księdza Stolarczyka, Witkiewicza, Chałubińskiego i Dembowskiego, zwłaszcza tego ostatniego, obok którego też pragnął spocząć po śmierci pod tym wspaniałym modrzewiem, który wtedy ocieniał grób Dembowskiego. Ten piękny modrzew miał mu zastąpić pomnik. Innego nie życzył sobie, albowiem — jak mówił — nigdy nie był „wielgim religiantem“, więc i po śmierci obejdzie się bez nagrobka z krzyżem. Życzeniu jego uczyniono zadość, choć nigdy nie brakło kwiatów na jego mogile, gęsto obsadzonej paprociami dookoła, a piękny modrzew, dobrze pamiętający dawne lata, wiernie stał na straży tych dwóch zaprzyjaźnionych grobów. Ale któregoś dnia, w parę lat po śmierci Sabały, przyszła burza, a gdy z nieba posypały się pioruny, jeden palnął w modrzew Sabały i rozszczepił go na dwie części. Wskutek tego musiano ściąć piękne drzewo, tak, że dzisiaj tylko niski pień sterczy nad Sabałową mogiłą.

(Dok. nast.) *Ferdynand Hoesick.*

siak, Kazimierz Kalinowski, K. Dobrowolski i p. Halina Młynarkiewiczowa, którzy wstąpili do Towarzystwa, jako członkowie. Prócz tych osób zwiedzili kolonię pp.: M. Dubowa z córką, H. Machnicka, Piwońska, dr Władysław Czapliński z Mszany Dolnej, dyrektor Smreczyński z żoną, p. Orkanowa, profesor dr St. Zathey, ks. A. Zapała, Lemański i wiele miejscowych osób, jako też ojców i matek uczniów-kolonistów.

Przedewszystkiem jednak zwiedził i gościł szereg dni w kolonii p. wiceprezes Towarzystwa profesor dr St. Ciechanowski wraz ze swą małżonką. Profesorowi Ciechanowskiemu zawdzięcza też kolonia główną troskę aprowizacyi kolonii, jako też i liczne zabiegi lekarskie. Dała też temu piękny a wymowny wyraz »kolonia«, gdy w dniu wyjazdu swego opiekuna przez usta jednego z uczniów serdecznie z wręczeniem kwiatów polnych dziękowała nadto, iż wraz z prezesem Towarzystwa do skutku doprowadził otwarcie tegorocznej kolonii. Godzi się również zaznaczyć i ten akt wdzięczności ze strony uczniów w dniu 25 sierpnia, gdy młodzież złożyła życzenia w dniu imienin »swej gospodyni, opiekunce i żywicielce«, wręczając jej pamiątkowy, ozdobny arkusz, opatrzony podpisami wszystkich kolonistów, jako wyraz podziękowania za pracę, »którą wraz z synem swoim, kierownikiem kolonii i córką gospodynią tu dla dobra i pożytkowi młodzieży już rok jedenasty wśród trudów wypełnia«.

Drugie dziesięciolecie pracy »Towarzystwa kolonij«, tak szczęśliwie rozpoczęte dla dobra młodzieży, oby szło, rozwijało się i kwitło na pożytek młodzieży i społeczeństwa!

Prof. Władysław Koch
kierownik kolonii.

Kronika.

Kraków, 6 września.

Z komitetu odbudowy wsi i miasta. Posiedzenie obywatelskiego komitetu wykonawczego odbudowy wsi i miast w Krakowie odbędzie się dzisiaj, we czwartek, o godzinie 6 po południu, w sali obrad magistratu. Porządek dzienny obejmuje: 1) Wysłanie delegata na zjazd przedstawicieli miast i miasteczek w Lublinie; 2) wydelegowanie członków do Rady przybocznej krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi; 3) odbudowa powiatu krakowskiego, referent inżynier A. Kłeczek; 4) wystawa okrężna.

Pogrzeb ś. p. Maryana Smoluchowskiego, rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się jutro, to jest w piątek, dnia 7 bm. o godzinie 3½ po południu z kaplicy cmentarnej.

Z powodu zgonu zasłużonego i wybitnego profesora ś. p. Maryana Smoluchowskiego, senat akademicki otrzymuje z licznych stron kondolencye.

Akcya zapomogowa gminy krakowskiej dla mieszkańców, dotkniętych niedostatkiem, rozpoczętą będzie z pewnością w przyszłym tygodniu. Biura do wydawania legitymacyj są już zorganizowane, bony zniżkowe już także przygotowane. Na razie, jak wiadomo, z zapomogi rządowej korzystać mogą osoby, których dochód gospodarstwa domowego nie przekracza kwoty 75 K na głowę i miesiąc.

Bony na chleb przyznają zniżkę 30 h na 1 bochenku, bony na jaja 10 h na sztuce, bony na mięso 30 h na 10 dkg. Bony na chleb mogą być wydane tylko ludności robotniczej, osobom z kategoryi służby, siłom pomocniczym biurowym i osobom, podobnie materyalnie sytuowanym, którym przysługuje prawo do korzystania z państwowej akcyi zapomogowej.

Każdy, kto chce korzystać z tej akcyi zapomogowej, musi posiadać legitymacyę, którą wydawać będą wyznaczeni do tego funkcyonaryusze w okręgowych biurach dla kart chlebowych od godziny 9—1 w każdym dniu powszednim.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Hałatkiewicza posiedzenie sekcyi prawniczej. Przedmiotem obrad był kontrakt kupna obszarów leśnych »Wola Justowska« i »Panieńskie Skały« przez gminę miasta Krakowa na publiczny park ludowy, oraz wnioski prezydyum miasta w sprawie zmiany paragrafu 6 pragmatyki służbowej dla urzędników i sług magistratu, dotyczącego składania przysięgi służbowej i w sprawie podwyższenia adjutów praktykantów konceptowych, rachunkowych, kancelaryjnych i komisaryatu targowego.

Z biura aprowizacyjnego miejskiego. W biurze aprowizacyjnem magistratu krakowskiego na parterze przy ulicy Poselskiej, gdzie wydaje się asygnaty na grysik, węgiel, paszę i t. p., panuje stale przepełnienie, na korytarzu strony wyczekują godzinami w [illegible]. Szczupła liczba personalu biurowego, przepracowanego z powodu nawału agend, nie jest w stanie podołać zadaniu, to też kierownictwo wydziału aprowizacyjnego w takich razach winno podwoić liczbę pracowników, aby oszczędzić publiczności wystawania po korytarzu i straty tak drogiego czasu.

Piśmienny egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny rozpocznie się dnia 11 września b. r. we wtorek o godzinie 2 po południu przy ulicy Jana Kochanowskiego l. 5, ustny 22 września b. r.

Sprzedaż jaj w sklepach miejskich. Na placu Jabłonowskich urządzoną będzie wkrótce prześwietlarnia jaj, ażeby zapobiedz sprzedaży gnilych sztuk, na co się niestety publiczność słusznie żali. Sprowadzono w tym celu 16 aparatów. »Prześwietlające« aparaty przydałyby się także w innych dziedzinach aprowizacyi miejskiej.

Z sali sądowej. W krakowskim krajowym sądzie karnym odbyła się dzisiaj rano rozprawa przeciwko 26-letniemu Stanisławowi Nowakowi z Wolnicy, oskarżonemu o gorszące zachowanie się w kościele w dniu 2 lutego b. r. w Łapanowie. Podstawił on mianowicie nogę organiście ,idącemu na chór kościelny, tak, że organista upadł na posadzkę. Wywołało to wielkie zgorszenie w kościele.

Nowaka zasądzono na miesiąc aresztu.

Kradzieże pocztowe. Organom bezpieczeństwa publicznego na dworcu krakowskim udało się przytrzymać na gorącym uczynku 19-letniego Józefa Neugera, robotnika pocztowego, w chwili, gdy wyjmował zawartości przesyłek pocztowych. Neugera po przesłuchaniu odstawiono do urzędu policyjnego przy ulicy Kanoniczej, a następnie do sądu karnego.

Z kraju.

Obchód Kościuszkowski w Bochni. Z Bochni piszą nam: Na zaproszenie dra Władysława Kiernika, prezesa Koła T. S. L. i wicemarszałka powiatu zebrali się w sali Rady powiatowej w Bochni przedstawiciele władz, instytucyj i stowarzyszeń męskich i kobiecych, celem zawiązania komitetu dla obchodu 100-tnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Prezes Koła T. S. L., dr Kiernik, przedstawił zebranym ogólny program uroczystości w powiecie, w mieście Bochni, oraz w szkołach i zaproponował utworzenie czterech sekcyj, a to dla obchodu w powiecie, mieście, we wszystkich szkołach, oraz sekcyi finansowej. Po dłuższej dyskusyi wybrano szerszy komitet powiatowy, zapraszając do grona jego przedstawicieli duchowieństwa, obywatelstwa, nauczycielstwa i włościan, ukonstytuowano cztery wymienione sekcye i postanowiono urządzić uroczystość w październiku 1917 roku.

Na czele sekcyi powiatowej stanęli pp.: A. Ruebenbauer i dr Wł. Kiernik, oraz p. J. Piekarz, jako sekretarz, w sekcyi miejskiej p. dr Maiss, ks. prałat Wilczkiewicz i profesor Trzpis; sekcyi szkolnej dyrektor Kurowski, radca Lewak i dyrektor Kopa, sekcyi finansowej wiceburmistrz Ossoliński, dr Weisło i p. Roman. Przewodniczącym sekcyi zlecono zwołanie sekcyi do dni ośmiu.

Do prezydyum komitetu zaproszono, prócz powyższych osobistości, także pp.: ks. prałata Sękowskiego z Wiśnicza, rejenta Japę z Niepołomic, p. Mikołajewą Rydlową z Doluszyc, Stanisława Macudzińskiego z Kopalin, włościan: Jana Dygę, Ignacego Kucharczyka, Franciszka Rajcę, a z miasta Bochni nadto pp.: Veltzową, Zacharyaszową, ks. Bilińskiego, p. Szczepańskiego i p. Dobosza.

Ucieczka »rzeszowskich dzieci« z niewoli rosyjskiej. »Piast« donosi: Przeszło 2.000 żołnierzy polskich uciekło z niewoli rosyjskiej na froncie stanisławowskim, a po odwrocie Rosyan ku Bukowinie zgłosiło się do kadrów austryackich. Między nimi przeszło 100 ludzi przyszło do kadry 40 pułku w Samborze, i ci, w drodze do ojczyzny, mieli zaszczyt spotkać się z cesarzem Karolem pod Otynią. Automobile cesarskie ugrzęzły w błocie, cesarz zszedł, aby ulżyć maszynie i skinął na czterdziestaków, aby mu pomogli w biedzie. Nie wiedział, że to z niewoli wracają »rzeszowskie dzieci« po dwuletnim pobycie w Rosyi. Każdego żołnierza zaszczycił cesarz rozmową polską, dowiedziawszy się, że to same mazury od Rzeszowa. — Za pomoc przy wypchaniu automobilów z błota dał cesarz »czterdziestakom« w ręce kaprala, Stanisława Czecha z Frysztaka, 200 K »na piwo«. Drużynę z niewoli prowadził feldwebel Antoni Malinowski z Mieleckiego, odznaczony srebrnym medalem.

Z Królestwa Polskiego.

Polscy lekarze powiatowi. Dnia 1 września objęli swe czynności polscy lekarze powiatowi, na razie będą pracować wspólnie z dotychczasowymi lekarzami powiatowymi. Dla Łodzi zamianowano dwóch lekarzy powiatowych, jednego dla miasta i drugiego dla powiatu łódzkiego. W okupacyi niemieckiej i austryackiej zamianowanych zostało 42 lekarzy, którzy ukończyli kursa dla lekarzy powiatowych.

Wyjazd Legionów z Warszawy. „Głos" donosi: We środę rano opuściła Warszawę reszta oddziałów legionowych. Szary mundur polskiego żołnierza, który już zrósł się z brukiem Warszawy, będzie teraz rzadkiem zjawiskiem. W mieście naszem pozostało bowiem zaledwie kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy przydzielonych do komendy placu, krajowego inspektoratu zaciągu itd.

Z teatrów warszawskich. Na otwarcie jesiennego sezonu zarząd opery warszawskiej wznowił w dniu 1 b. m. mało znaną operę Moniuszki »Parya«, która po raz pierwszy wystawiona była w Warszawie dnia 11 grudnia 1869 roku i nie doznała powodzenia. Główne partye śpiewali: pani Mokrzycka (Neala), pp. Zepoth, Horman i Rechtleben. Publiczność zapomnianą operę Moniuszki przyjęła z entuzyazmem. Wystawienie »Paryi« sympatycznie zainaugurowało nową dyrekcyę pani Janiny Korolewicz-Waydowej.

Czerwonka w Królestwie Polskiem. W różnych okolicach Królestwa Polskiego tak w okupacyi niemieckiej, jak i austryackiej, grasuje epidemia czerwonki. Przebieg jets bardzo złośliwy, a procent śmiertelności nadzwyczaj wysoki.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 6 b. m.: »Pan Damazy« Józefa Blizińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 6 b. m.: »Narzeczona z winobrania«: występ Heleny Miłowskiej.

Stronnictwo Narodowe wobec sytuacyi.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" z 6 września zamieszcza następującą informacyę z Warszawy:

Stronnictwo Narodowe powzięło w dniu 1 września następujące uchwały, dotyczące usunięcia Legionów z Królestwa, utworzenia rządu polskiego i wojska:

Wewnętrzny ferment w Legionach, ujawniony ostatniemi czasy i usunięcie ich z granic Królestwa Polskiego, Stronnictwo Narodowe uważa za ciosy, godzące w samą podstawę powstającego Państwa Polskiego. Niemniej Stronnictwo wierzy, że naród polski nie da sprowadzić się z drogi budowania swego niepodległego państwa podczas wojny. Temu celowi Stronnictwo, jak dotąd wszystkiemi siłami swojemi służyć będzie. Dla osiągnięcia tego celu Stronnictwo Narodowe domaga się:

1) Najszybszego ukonstytuowania się Rady regencyjnej, jako zwierzchniej władzy państwowej polskiej;

2) Niezwłocznego utworzenia rządu polskiego, złożonego z ludzi według ich zdolności do wykonywania trudnych obowiązków, nie zaś według przynależności partyjnej;

3) Tworzenia polskiej armii regularnej, podległej polskiemu rządowi;

4) Przywrócenia należytej organizacyi w Legionach i powrotu ich do Królestwa, celem współdziałania przy tworzeniu armii regularnej.

„Vossische Ztg" przeciw aktowi 5 listopada.

Nawiązując do ostatnich obrad komisyi głównej parlamentu niemieckiego w sprawie obszarów, zajętych przez wojska niemieckie, redaktor polityczny „Vossische Ztg", Georg Bernhard, **występuje namiętnie przeciw dotychczasowej polityce rządu w sprawie Królestwa Polskiego.** Protestując przeciw tajemniczości, jaką od samego początku otoczał się rząd przy rozwiązywaniu sprawy polskiej, domaga się, aby naród niemiecki był powiadomiony, jakie są dalsze zamiary rządu w tej kwestyi i aby wszelkie nowe postanowienia miały za sobą poparcie parlamentu. Równocześnie ponownie zaznacza z naciskiem, że po tem, co zaszło w ciągu ubiegłych miesięcy, **obstawanie przy polityce z dnia 5 listopada nie ma dla Niemiec żadnej racyi bytu.**

Pan Bernhard podaje nawet gotowy projekt, jakby tę zmianę polityki można umotywować. Wspomina o jakimś protokole, w którym polscy wysłannicy (w czyjem imieniu?) przyjąć mieli na siebie zupełnie konkretne zobowiązania (?) w sprawie wojskowej. Niedotrzymanie tych zobowiązań, zdaniem p. Bernharda, zwalnia rząd niemiecki od danych przez niego obietnic. Nadto nadanie samodzielności Królestwu przesądza, według niego, także sprawę jego innych narodowości, które wydaje na łaskę Polaków i dlatego jest zdrożnem.

Prasa niemiecka o ustąpieniu Rady Stanu.

Jak notowaliśmy już, prasa niemiecka Rzeszy wyzyskuje fakt ustąpienia Rady Stanu w Królestwie, by przedstawić bankructwo polityki rządowej w sprawie Polski. Na czele, jak zwykle, gdy o opozycyę przeciw kanclerskiej polityce chodziło, kroczy „Vossische Ztg." — Zdaniem jej chodzi tu bez wątpienia w gruncie rzeczy o udział Polaków w wojnie. Jest rzeczą pewną, iż Rada Stanu mimo swego aktywistycznego programu nie byłaby mogła wziąć na siebie w chwili obecnej decyzyi wysłania legionów na front, bo po prostu nie czuła za sobą poparcia społeczeństwa. „Voss. Ztg." wyciąga z tego wniosek, że gdyby mimo tego bankructwa polityki aktywistycznej nastąpiło utworzenie rządu polskiego i konsolidacya obu części okupacyjnych w jednę całość, to zdobycze te w oczach Polaków byłyby nie owocem działalności aktywistów, lecz niezaprzeczonym sukcesem ich politycznych przeciwników. Dlatego odradza wspomniany organ jakichkolwiek kroków decydujących co do ukształtowania stosunków w Królestwie.

Jeszcze gwałtowniej naturalnie domaga się prasa hakatystyczna zupełnego zlikwidowania polityki 5 listopada, przedstawiając nastrój i tendencye Polaków w Królestwie w jaknajniekorzystniejszem dla Niemców świetle.

„Kreutzztg." zauważa:

„Ustąpienie jest nowym dowodem, jak niepewnem było położenie w Polsce. Wywnioskować stąd trzeba, że przeciwniemiecki nastrój wśród ludności w tak wysokim stopniu się wzmógł, że nawet wąskie koła przez Radę Stanu dotąd przedstawiane, uważały za stosowne przejść do otwartej opozycyi".

»Deutsche Zeitung« pisze:

»Jako powód, dla którego Rada Stanu ustąpiła, podaje się rozporządzenie generał-gubernatora von Beselera, wyrokujące, że polski korpus strzelecki ma z polskiego zawiązku wojskowego wystąpić i przejść do armii austro-węgierskiej. Pytaniem otwartem pozostaje, czy Rada Stanu raz na zawsze z widowni zeszła? Pewną atoli jest rzeczą, że wydarzenia powyższe dostarczają niemylnego dowodu, iż Polacy własnemi siłami ustroju państwowego stworzyć nie umieją. Przypuszczenia co do niezależnego Królestwa Polskiego pod żadnym względem się nie ziściły. Naczelne dowództwo armii wysnuło stąd swoje wnioski — w każdym razie w porozumieniu z rządem Rzeszy — a naród niemiecki wyczekuje z pewnością, że ta robota nie będzie połowiczną. Bodaj czy istnieje druga sprawa, którą osądzanoby tak jednomyślnie w Niemczech: proklamacya polska była za nagłą i mogła spowodować następstwa zgubne dla całego prowadzenia wojny oraz dla najpóźniejszych czasów. Na szczęście silna ręka tę sprawę uchwyciła!

Także »Taegl. Rundschau«, »Deutsche Tageszeitung« i inne pisma tego rodzaju domagają się w miejsce polityki państwowej w myśl proklamacyi z 5 listopada rządów czysto okupacyjno-wojskowych.

Odwrót XII armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 września.

Biuro Wolffa donosi wieczorem 5 bm.:

Walki artyleryi we Flandryi i pod Verdun.

Atak lotników naszych w nocy na Londyn miał powodzenie.

Na wschodzie rosyjska armia XII znajduje się w szybkim odwrocie.

Szczegóły zajęcia Rygi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 września.

Biuro Wolffa donosi:

Przy zajęciu Rygi i Dźwinoujścia współdziałały najenergiczniej siły bojowe morskie. **Łodzie podwodne wdarły się do zatoki ryskiej,** zamkniętej rosyjskiemi sieciami minowemi i innemi przeszkodami i przy energicznem poparciu dywizyi dla oczyszczania pól minowych **ostrzeliwały z morza Dźwinoujście i wojska rosyjskie,** uciekające na drodze do Pernigel. — Eskadry hydroplanów energicznie i skutecznie atakowały tyłowe połączenia Rosyan oraz drogi i koleje, wiodące ku wschodowi, jakoteż połączenia kolejowe i osiągnęły liczne celne strzały na dworce kolejowe, na jadące pociągi i na wojska rosyjskie, cofające się drogami. — Wiele rosyjskich parowców, wybiegających z Dźwinoujścia, trafionych bombami przez aeroplany, stanęło w płomieniach.

Atak lotniczy na Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 września.

(Biuro Reutera). Przenikające krzyki przebudziły dziś w nocy mieszkańców Chatham, Rochester i Gillingham i okolicy. Zauważono nieprzyjacielskie aparaty lotnicze, które rzuciły dwukrotnie bomby na Rochester, zaś w powiecie Chatham 12 do 14 bomb. Szkoda w prywatnej własności jest niewielka, **4 osoby zostały zabite.** Jedna z bomb padła na koszary marynarki, warsztaty okrętowe nie uległy uszkodzeniu.

Konferencya wiedeńska w sprawach żywnościowych.

Wiedeń, 6 września.

Departament prasowy prezydyum ministrów donosi:

Konferencye w sprawach żywnościowych, zwołane przez prezydenta ministrów, odbędą się dnia 6, 7, 8 i 10 bm. w gmachu namiestnictwa dolno-austryackiego.

Prezydent ministrów zagai obrady te osobiście i o ile możności będzie sam w dalszym ciągu dzierżył przewodnictwo. W obrębie rozpraw znajduje się zaopatrzenie w ziemniaki, zboże, mąkę, jarzyny, jaja, tłuszcz, mleko, mięso i wędliny, owoce, siano i słomę.

Pierwszego dnia mają głos przedstawiciele konsumentów, drugiego handlu i przemysłu, trzeciego rolnictwa, wreszcie dnia 10 bm. zejść się mają delegaci, wybrani z poszczególnych grup.

Podwyższenie taryfy adwokackiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 w[illegible]ia.

W [illegible]ejszym »Dzienniku ustaw [illegible] rozporządzeń [illegible] w »Wiener Zeitung« pojawiło się rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dn. 31 sierpnia, dotyczące **podwyższenia taryfy adwokackiej.** Pozycye taryfowe co do honoraryum (z wyjątkiem należytości za przechowanie), dalej pozycye, tyczące się wynagrodzenia według czasu, podwyższono okrągło o 25%, pozycye co do wynagrodzenia za jazdy okrągło o 30%, za strawne (z wyjątkiem noclegowego) i za manipulacye okrągło o 50%. Dla spraw spornych do 100 K pozostaje dotychczasowa taryfa niezmieniona. Podwyżkę stosować się ma od czynności adwokatów i ich kancelaryi, wykonanych do dnia 15 września 1917.

Przesilenie żywnościowe w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 6 września.

Do »Handelsblad« donosi »Exchange Telegraf« z Petersburga:

W Rosyi wybuchł wielki kryzys żywnościowy. W Petersburgu starczy chleba na 2 do 3 dni. Także w Finlandyi brak środków żywności.

Bern, 6 września.

»Matin« donosi z Petersburga:

Na froncie południowo-zachodnim wojska cierpią na brak mąki i armie wkrótce nie będą miały chleba. Komendanci otrzymali polecenie rekwirowania mąki, ewentualnie przy użyciu siły.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 września.

Wygrana 60.000 koron.

Wiedeń. Koron 60.000 wygrała serya 499 Nr 36 3% losów Zakładu kredytowego ziemskiego z r. 1880 II emisyi.

Atak lotników nieprzyjacielskich.

Karlsruhe (5 bm.) Dziś rano nieprzyjacielski lotnik w pobliżu Offenburga rzucił dwie bomby. Padły one na pole i nie wyrządziły żadnej szkody.

Protest Danii.

Kopenhaga. Z powodu naruszenia ze strony angielskiej obszaru zwierzchniczego duńskiego podczas bitwy morskiej koło Bjerregaard w dniu 1 bm., poseł duński w Londynie otrzymał polecenie, aby u rządu angielskiego zgłosił stanowczy protest.

Z Grecyi.

Ateny. Izba uchwaliła gabinet Skuludisa postawić przed najwyższy trybunał, a natomiast nie ścigać sądownie gabinetu Lambros—Zographos.

O zjednoczenie Serbii i Czarnogóry.

Berno. Wedle doniesienia Biura prasowego w Sofii do tutejszych dzienników, Czarnogórcy, znajdujący się w Salonikach i na froncie bojowym, przyłączyli się do ruchu, mającego na celu zjednoczenie Czarnogóry z Serbią.

Skazanie pacyfisty Morela.

Londyn. (Reuter). Morel, o którego aresztowaniu już doniesiono, został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.